

Adam GWIAZDA

### RYWALIZACJA CHIN I JAPONII W REGIONIE AZJI WSCHODNIEJ

#### **Abstrakt**

*W drugiej dekadzie XXI wieku nasiliła się rywalizacja pomiędzy Chinami i Japonią oraz Stanami Zjednoczonymi i Chinami w regionie Azji Wschodniej. Japonia intensywnie rozbudowuje swoje Narodowe Sił Samoobrony i przekształca je, przy poparciu ze strony USA, w nowoczesną armię wyposażoną w broń ofensywną. Upatruje w tym, a nie tylko w sojuszu z USA, główną szansę obrony swojego terytorium przed ekspansją Chin, które od kilku lat domagają się zwrotu wysp Senkaku/Diaoyutai. Z kolei Chiny dążą nie tylko do umocnienia swojej dominującej pozycji w regionie Azji Wschodniej, lecz także do uzyskania statusu supermocarstwa. W tym celu rozbudowują w niespotykanym dotychczas tempie i skali swój potencjał militarny. Potencjał ten może zostać, w najbliższej przyszłości, użyty dla odbicia spornych wysp na Morzu Południowochińskim.*

**Słowa kluczowe:** Chiny, Japonia, Azja Wschodnia, rywalizacja.

#### **1. Wprowadzenie**

W drugiej dekadzie XXI wieku doszło do wyraźnego pogorszenia stosunków politycznych Chin z Japonią a także Stanów Zjednoczonych z Chinami. Nastąpiło to pomimo utrzymującej się sporej współzależności ekonomicznej pomiędzy tymi największymi gospodarkami świata. Szczególne napięcie występuje w regionie Azji i Pacyfiku, gdzie traktatowi sojusznicy USA tacy jak Japonia, Tajwan, Filipiny, Korea Południowa i Tajlandia oczekują od Stanów Zjednoczonych skutecznej ochrony w razie konfliktu zbrojnego z Chinami. A Państwo Środka coraz częściej i śmieiej wysuwa pod adresem swoich sąsiadów roszczenia terytorialne, czego przykładem może być nasilający się od września 2012 roku konflikt z Japonią o wyspy Senkaku. Spór ten zaognił się ponownie na początku września 2013 roku, kiedy osiem chińskich kutrów patrolowych wpłynęło na krótko na wody okalające wyspy Senkaku. W odpowiedzi na tę akcję Chińczyków rząd Japonii wysłał w ten rejon kilka swoich myśliwców i oświadczył, że wkrótce na pięć największych wysp tego niewielkiego archipelagu wyśle swoich urzędników. Z kolei Chiny ustanowiły 22 listopada 2013 roku na mocy jednostronnej decyzji „strefę identyfikacyjną obrony powietrznej” (ADIZ) i tym samym rozszerzyły swoją kontrolę na Morzu Południowochińskim także o sporne wyspy Senkaku. W tym ostatnim przypadku reakcja sojusznika Japonii, tj. Stanów Zjednoczonych była szybka. 27 listopada

2013 roku USA wysłały dwa bombowce B-52, do których dołączyły samoloty japońskie i południowokoreańskie, do chińskiej ADIZ, aby w ten sposób dać wyraz, że strefa ta jest nieważna. Władze Chin nie zareagowały na rzekome naruszenie ich wyłącznej strefy powietrznej, pomimo wcześniejszych ostrzeżeń, że podejmą wszelkie „kroki obronne” przeciwko zagranicznym samolotom, które naruszają obszar tej, jednostronnie proklamowanej strefy. Okazało się więc, że wspólna akcja USA, Japonii i Korei Południowej zniechęciła na razie Chiny do eskalacji swoich pretensji terytorialnych na Morzu Południowochińskim.

Należy przypomnieć, że Stany Zjednoczone, które w 1972 roku przekazały Japonii okupowaną po II wojnie światowej wyspę Okinawę i wyspy Senkaku, oczywiście popierają w tym sporze Japonię, chociaż nie podjęły żadnej zdecydowanej akcji mającej „zniechęcić” Chiny do wysuwania roszczeń terytorialnych, nie tylko wobec tych siedmiu niezamieszkałych wysp o powierzchni niespełna 7 kilometrów kwadratowych. Postawa USA wobec tego rodzaju konfliktów w regionie Azji może ulec zmianie z chwilą zacieśnienia współpracy wojskowej z Japonią, Koreą Południową, Filipinami, Malezją, Brunei i Tajlandią oraz współpracy gospodarczo-politycznej z pozostałymi państwami omawianego regionu. Od 2011 roku Stany Zjednoczone dokonują stopniowej reorientacji swojej polityki zagranicznej. Mniejsze znaczenie zaczyna odgrywać dla Amerykanów Region Bliskiego i Środkowego Wschodu, co budzi spore zaniepokojenie np. w Arabii Saudyjskiej, a znacznie większą uwagę politycy amerykańscy zwracają ku regionowi Azji Południowo-Wschodniej i Pacyfiku. Zapoczątkowany przez USA w 2011 roku strategiczny zwrot ku temu regionowi przyczynił się m.in. do zaostrzenia rywalizacji z Chinami. Sytuację tę stara się wykorzystać Japonia, która dosyć szybko rozbudowuje swoją armię, noszącą oficjalną nazwę Narodowych Sił Samoobrony. Natomiast Stany Zjednoczone starają się zbudować i umocnić koalicję państw, które obawiają się chińskiej ekspansji i mają z Chinami nierozwiązane spory terytorialne. Z kolei Chiny traktują te działania jako próbę osłabienia ich potęgi w regionie Azji Południowo-Wschodniej i dążą do umocnienia Szanghajskiej Organizacji Współpracy, do której należą także takie mocarstwa regionalne jak Rosja i Indie. W lipcu 2013 roku przeprowadzone zostały wspólne ćwiczenia okrętów Rosji i Chin, ale nie doszło jeszcze do przekształcenia Szanghajskiej Organizacji Współpracy w azjatycką organizację bezpieczeństwa na wzór NATO. Zbyt duże są bowiem sprzeczności interesów między wymienionymi mocarstwami regionalnymi, aby organizacja ta mogła stać się w przyszłości azjatycką przeciwwagą dla NATO.

## **2.Powrót Japonii jako mocarstwa regionalnego**

Zaostrzając się rywalizację pomiędzy Chinami i Stanami Zjednoczonymi o wpływy w regionie Azji i Pacyfiku z powodzeniem wykorzystuje Japonia. Premier tego kraju Shinzo Abe niejednokrotnie oświadczał na różnych forach, że Japonia powinna rozbudować swoją armię i pełnić bardziej „asertywną rolę”, adekwatną do swojego potencjału gospodarczego w omawianym regionie, aby powstrzymać „ekspansjonistyczne zapędy” Chin<sup>1</sup>. Na szczycie przywódców krajów ASEAN,

---

<sup>1</sup> Por. G.Bakeri, G.Nishiyama, *Abe sees Japan countering China in Asia*, „The Wall Street Journal”

który odbył się na początku października 2013 roku premier Shinzo Abe zaapelował do państw mających spory terytorialne z Chinami, aby nie podejmowały z Państwem Środka unilateralnych negocjacji, lecz zjednoczyły swoje siły wspólnie z jego krajem<sup>2</sup>. Japonia posiada bowiem odpowiednio duży potencjał gospodarczy i najbardziej nowoczesną, chociaż niezbyt jeszcze liczną, armię w omawianym regionie i wspólnie ze swoimi sojusznikami jest w stanie skutecznie przeciwstawić się chińskim roszczeniom terytorialnym.

Należy zaznaczyć, że w ostatnich kilku latach Japonia bardzo znacznie zwiększyła wydatki na cele wojskowe (rozbudowę armii i zakupy nowoczesnego sprzętu wojskowego). Wydatki te wyniosły w 2012 roku ponad 59 mld dolarów. Był to pierwszy od 11 lat tak duży wzrost wydatków na rozbudowę Japońskich Sił Samoobrony, które stają się jedną z lepiej uzbrojonych armii w regionie Azji Wschodniej i Pacyfiku. Odbywa to się za wiedzą Stanów Zjednoczonych, które nie potrafią już, z różnych względów, zapewnić bezpieczeństwa wszystkim swoim sojusznikom w omawianym regionie. A w regionie tym coraz częściej dochodzi do konfliktów o różne wyspy położone na Morzu Chińskim, do których roszczą sobie prawa takie państwa jak Chiny, Japonia, Korea Południowa, Tajwan, Brunei, Wietnam, Filipiny i Malezja.

Obecny rząd Japonii uważa więc, że należy doprowadzić do zmiany konstytucji i rozbudować armię, aby mogła ona skutecznie odeprzeć nie tylko atak skierowany na jakąkolwiek część terytorium swojego kraju, lecz także aby mogła też udzielić pomocy swoim sojusznikom, gdyby ich wojska zostały zaatakowane przez „wrogie państwa”<sup>3</sup>. Głównym sojusznikiem Japonii w tym regionie pozostaną Stany Zjednoczone. Natomiast głównym adwersarzem są Chiny i w mniejszym stopniu także Federacja Rosyjska.

Duże obawy w Japonii wywołuje także program zbrojeń nuklearnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i zagrożenie atakiem atomowym ze strony tego „destrukcyjnego” państwa. Obecnie nie ma podobnego zagrożenia atakiem atomowym ze strony Chin, które jednak od kilku lat domagają się od Japonii zwrotu kilku niezamieszkałych i od dawna „nie skolonizowanych” wysp Senkaku/Diaoyu. Wyspy te od 1895 roku stanowią część terytorium Japonii i do niedawna nikt się nimi nie interesował. Dopiero odkrycie przed kilkunastoma laty złóż ropy naftowej i gazu ziemnego na szelfie wokół tych wysp zwiększyło ich atrakcyjność i spowodowało zmianę polityki Chin wobec tego niewielkiego archipelagu<sup>4</sup>.

---

28.10.2013, s. 1. Por. także O.Zajec, *Bitwa olbrzymów o kupę kamieni*, „Le Monde Diplomatique-Polska” 2014, nr 2, s.30.

<sup>2</sup> Zob. N. Brereton-Fukui, T. Sekiguchi, *Japan's Premier raises profile at Asian Talks*, „The Wall Street Journal” 11-13.10.2013, s. 8.

<sup>3</sup> Por. *Nationalism in Japan: beware the populists*, „The Economist” 6.10.2012, s. 53. Por. także M.Pietrasik, D.Mierzejewski (red.), *Chiny i Japonia: dylematy mocarstw w Azji Wschodniej*, Łódź 2009, s. 40-42.

<sup>4</sup> Zob. Y.Hayashi, *Japan's Abe pushes broader defence role*, „The Wall Street Journal” 18.09.2013, Por. F.Jóźwiak, *Konflikt Japonia-Chiny*, „Forbes” 17.11.2010, s. 60.

Tabela 1

Wydatki na cele wojskowe w 2012 roku w mld dolarów

Kraj	Wydatki w mld dolarów
USA	682,5
Chiny	166,1
Rosja	91,7
Wielka Brytania	60,9
Japonia	59,3
Francja	58,9
Arabia Saudyjska	56,7
Indie	46,1
Niemcy	45,7
Włochy	34,0

Źródło: Stockholm International Peace Research Institute, Staff report 2013, nr 1.

Jednak rząd Japonii kategorycznie odrzuca możliwość dokonania korekty swoich granic i jest zdecydowany bronić swojego terytorium przed roszczeniami Chin. Władze w Tokio od dawna domagają się też od Rosji, z którą do tej pory nie podpisały, od zakończenia II wojny światowej, traktatu pokojowego, zwrotu zajętych przez Armię Czerwoną w 1945 roku wysp Kurylskich. Dotychczasowe zabiegi dyplomatyczne nie przyniosły jednak żadnych rezultatów zarówno w rozwiązaniu sporu o wyspy Kurylskie jak i o wyspy Senkaku.

Państwo Środka także bardziej rozbudowuje swoją bardzo liczną armię i zwiększyło w ostatnim czasie ponad 20-krotnie nakłady na cele wojskowe. Jest rzeczą zrozumiałą, że Japonia więc nie chce pozostawać w tyle, zdając sobie sprawę, że tylko „zbrojna dyplomacja” jest skuteczna w rozwiązywaniu sporów granicznych oraz innych konfliktów. Ponadto Japonia, która jest czwartą największą na świecie potęgą gospodarczą świata, po USA, Chinach i Indiach, chce także pełnić większą niż dotychczas rolę w zapewnianiu bezpieczeństwa międzynarodowego. Chce także, aby jej siły nie tyle już narodowej, ile „kolektywnej samoobrony” mogły aktywnie wspierać wojska amerykańskie i innych sojuszników w różnych, zapalnych regionach świata.

W samej Japonii nie ma jednak zgodności poglądów odnośnie dalszej rozbudowy „sił samoobrony” i przekształcenia ich w najbardziej nowoczesną armię świata. Przeciwnicy rozbudowy armii twierdzą, że zwiększenie nakładów na cele wojskowe spowoduje zmniejszenie inwestycji na cele gospodarcze i socjalne, a także przyczyni się do wzrostu napięcia w stosunkach z Chinami, Koreą Południową i Rosją. Natomiast zwolennicy rozbudowy armii wskazują na fakt wzrastającego zagrożenia ze strony Chin i malejących możliwości skutecznej obrony Japonii przez jej sojusznika czyli przez Stany Zjednoczone. Zagrożenie to przejawia się chociażby w coraz liczniejszych przypadkach naruszenia japońskiej przestrzeni powietrznej i wód terytorialnych przez chińskie samoloty i okręty. Przykładowo tylko w okresie od kwietnia do czerwca 2013 roku siły powietrzne

Japonii musiały interweniować 69 razy, aby „zachęcić” chińskie samoloty do zmiany kursu. Dla porównania w analogicznym okresie w 2012 roku takich przypadków naruszenia japońskiej przestrzeni powietrznej było tylko 15. W samym tylko wrześniu 2013 roku Japońskie Siły Samoobrony musiały interweniować kilkakrotnie, aby skłonić chińską flotyllę okrętów ochrony wybrzeża do odpłynięcia poza zasięg strefy ekonomicznej wokół wysp Senkaku, a także zmuszone zostały do monitorowania pierwszego „przelotu” chińskich bombowców w pobliżu japońskiej przestrzeni powietrznej niedaleko bazy wojskowej w Naha oraz śledzić lot chińskiego drona nad terytorium Japonii<sup>5</sup>. Tego rodzaju incydenty przemawiają za szybką rozbudową armii w Japonii, która wzmocniła ostatnio współpracę z Indiami i Birmą i stara się pozyskać do aliansu skierowanego przeciwko Chinom także takie państwa jak Filipiny, Indonezję i Malezję. Rząd premiera Shinzo Abe stara się przekształcić Japońskie Siły Samoobrony w „Kolektywne Siły Samoobrony”. Chce także, aby żołnierze japońscy mogli brać udział we wspólnych manewrach z wojskami ich sojuszników nie tylko na terytorium Japonii i żeby mogli dysponować bronią ofensywną. Dlatego też obecne władze starają się doprowadzić do zmiany interpretacji Artykułu 9 konstytucji zakazującego Japonii posiadania broni ofensywnej. Jednak zmiana obecnej konstytucji byłaby procesem długotrwałym i zabrałaby co najmniej 5 lat. A jest to zbyt długi okres czasu i władze Japonii nie mogą sobie pozwolić na spowolnienie procesu modernizacji swoich Sił Samoobrony w warunkach pogarszających się relacji z Chinami i zagrożenia atakiem atomowym ze strony Korei Północnej.

Tabela 2

Siły zbrojne USA i wybranych państw w regionie Azji Wschodniej w 2012 roku

Kraj	Liczba żołnierzy	Wydatki wojskowe w mld dolarów	Liczba samolotów	Liczba okrętów
Japonia	243 000	59,3	723	502
Chiny	2 170 000	166,1	2 954	1 936
Korea Południowa	655 000	31,6	744	568
Wietnam	482 000	3,3	272	109
Filipiny	125 000	2,9	12	80
USA	330 000*	682,4	3 477	12 906

\*Liczba żołnierzy w gotowości bojowej w regionie Azji Wschodniej i Pacyfiku.

Źródła: SIPRI, Dane Japońskiego Ministerstwa Obrony, Banku Światowego i Center for Strategic and International Studies.

Dlatego rząd Shinzo Abe stara się „obejść” zapisy artykułu 9 Konstytucji i przeznacza coraz więcej środków na nowoczesny sprzęt wojskowy i nowe rodzaje

<sup>5</sup> Zob. H.Beech, *Return of the samurai*, „Time” 7.10.2013, (nr 39), s. 24.

okrętów wojennych. Latem tego roku Japońskie Ministerstwo Obrony pokazało największy, zbudowany po wojnie w Japonii okręt „Izumo”, który bardzo przypomina lotniskowiec. Ponadto ujawniono też plany uformowania korpusu piechoty morskiej wyposażonego w szybkie amfibie i łodzie motorowe, a także podjęto działania zmierzające do zakupu floty dronów. Wprawdzie w 2013 roku nakłady wojskowe w Japonii wzrosły tylko o 0,8%, lecz zaplanowane na ten cel środki na 2014 rok mają być wyższe już o ponad 3%<sup>6</sup>.

Plany dalszej rozbudowy Japońskich Sił Samoobrony i przekształcenia ich w „Kolektywne Siły Samoobrony” ściśle współpracujące z wojskami sojuszników Japonii spotykają się z raczej umiarkowanym poparciem społeczeństwa tego kraju. Znaczna część społeczeństwa jest przeciwna wydawaniu coraz większych środków na armię i postępującą – ich zdaniem – militaryzację Japonii, która przypomina im czasy sprzed II wojny światowej. Mniejsza część Japończyków popiera politykę obecnego rządu dalszej rozbudowy armii. Z drugiej jednak strony większa część społeczeństwa tego kraju zdecydowanie sprzeciwia się chińskim roszczeniom terytorialnym i popiera dążenie obecnego rządu do przywrócenia Japonii „należnej” jej pozycji mocarstwa regionalnego.

### **3. Nasilenie sporu o wyspy Senkaku**

Wzrost nastrojów antychińskich w Japonii zbiegł się w czasie z zaostrzeniem sporu na początku 2012 roku o osiem niezamieszkałych wysp Senkaku, które chińczycy określają mianem Diaoyutai i które oczywiście uważają – wbrew zawartemu przy końcu XIX wieku traktatowi z Shimonoseki – za część swojego, a nie japońskiego terytorium. Należy zaznaczyć, że wszystkie te niezamieszkałe wyspy o obszarze około 7 kilometrów kwadratowych oddalone są od Japonii o prawie 2 tysiące kilometrów. Wyspy Senkaku zostały odkryte na przełomie XV i XVI wieku i do 1895 roku znajdowały się one pod jurysdykcją chińską. Jednak po przegranej wojnie z Japonią na mocy traktatu z Shimonoseki z 1895 roku wyspy te łącznie z Tajwanem i Pescadorami zostały scedowane na rzecz Japonii. Z kolei po II wojnie światowej na mocy ustaleń aliantów z Kairu w 1943 r. i Poczdamu w 1945 Japonia straciła Tajwan i „okoliczne wyspy”, bez ścisłego określenia o jakie tu okoliczne wyspy chodzi, które powróciły do Chin. W 1949 roku Tajwan „oderwał” się od ChRL i powstała tam Republika Chińska. Natomiast w 1972 roku Amerykanie zwróciły Japonii okupowaną Okinawę i wyspy Senkaku, do których roszczą sobie prawa zarówno Chiny jak i władze w Tajwanu. Rząd Japonii argumentuje jednak, że wyspy te stanowią integralną część archipelagu Riukiu. Nigdy też nie zostały one skolonizowane. Natomiast władze w Pekinie nie zgadzają się z tą argumentacją i powołują się na ustalenia aliantów z Poczdamu. Po normalizacji stosunków w 1972 roku pomiędzy ChRL i Japonią rządy obu tych państw odsunęły spór o wyspy Senkaku „do rozwiązania przez przyszłe pokolenia”. Jednak odkrycie na wodach przylegających do tych wysp złóż ropy naftowej i gazu spowodowało, że władze Chin zmieniły swój stosunek do tego problemu i postanowiły podjąć próbę odzyskania spornych wysp. Nasilenie się sporu o wyspy Senkaku/Diaoyutai nastąpiło w połowie kwietnia 2012 roku,

---

<sup>6</sup> Według danych Japońskiego Ministerstwa Obrony, zob. „Time” 2013, nr 39, s. 25.

kiedy znany z nacjonalistycznych wypowiedzi gubernator prefektury Tokio Ishihara Shintaro zaapelował, aby władze w Tokio wykupiły wyspy Senkaku od prywatnych inwestorów reprezentowanych przez Kumiokę Kurikarę. Ten ostatni żądał za te wyspy aż 500 mln dolarów, ale ostatecznie najpierw władze prefektury Tokio zakupiły 10 września 2012 roku te wyspy za 22 mln dolarów i od razu podarowały je rządowi Japonii<sup>7</sup>. Z powodów prawnych rząd Japonii nie mógł kupić tych wysp bezpośrednio od prywatnych właścicieli. Transakcja ta doprowadziła do ochłodzenia stosunków politycznych Chin z Japonią. Nastąpił też wybuch protestów w Chinach przeciwko obecności w tym kraju firm japońskich, który jednak nie spowodował załamania się współpracy gospodarczej pomiędzy tymi największymi po Stanach Zjednoczonych Ameryki, gospodarkami światowymi. Należy podkreślić, że między Chinami i Japonią istnieje bardzo silna współzależność gospodarcza, którą dodatkowo wzmocniło wprowadzenie 1 czerwca 2012 roku bezpośredniej wymiany walut obu państw.

Do tej pory konflikt o wyspy Senkaku nie osłabił w znaczący sposób współpracy gospodarczej między obu tymi państwami. Należy podkreślić, że do połowy lat 1990-tych nie dochodziło do żadnych, poważniejszych incydentów na tym spornym archipelagu. Jednym z pierwszych takich incydentów było postawienie w 1996 roku przez grupę Japończyków latarni morskiej na jednej z wysp tego archipelagu. W rewanżu przypłynęła na te wyspę grupa mieszkańców Hong Kongu, aby podkreślić chiński charakter archipelagu. Następnie w 2004 roku Japończycy aresztowali siedmiu Chińczyków, którzy wylądowali na Utsurijimie – głównej wyspie archipelagu, zaś w 2005 roku 50 tajwańskich kutrów protestowało w pobliżu wysp przeciwko rządowi Tokio. We wrześniu 2010 roku chiński trawler zderzył się z japońskim patrolowcem, a jego załoga została zatrzymana, co wywołało antyjapońskie zamieszki w Chinach. W konsekwencji ograniczono japońską prezentację na światowej wystawie Expo, która odbywała się w Szanghaju. W maju 2013 roku chińskie okręty podwodne podplływały „niebezpiecznie blisko” w pobliżu wód terytorialne Japonii u wybrzeży Okinawy, a w połowie sierpnia 2013 roku chińska marynarka wojenna przeprowadziła niedaleko wysp Senkaku/Diaoyutai kilkudniowe manewry z użyciem ostrej amunicji<sup>8</sup>.

Faktem jednak jest, że przez całe stulecia bezludne wyspy archipelagu Senkaku/Diaoyutai o łącznej powierzchni zaledwie 7 kilometrów kwadratowych nie były nikomu potrzebne. Ich przyłączenie do Japonii w 1895 roku odbyło się zresztą bez żadnej reakcji ze strony Chin i innych państw azjatyckich. O istnieniu Senkaku nawet w Japonii mało kto wiedział aż do początku lat 1970-tych, kiedy w okolicach tych wysp odkryto zasoby ropy naftowej i także słabo jeszcze rozpoznane zasoby gazu ziemnego. Odkrycie tych zasobów zwiększyło zainteresowanie tym archipelagiem zarówno władz Chin i Japonii, jak również władz Tajwanu. Żadne bowiem z tych państw nie posiada znaczących zasobów ropy i gazu ziemnego. Jesienią 2013 roku władze Chin i Japonii starały się jednak wyciszyć ten spór, w

---

<sup>7</sup> Por. M. Magierowski, *Wojna o skały*, „Polityka” 2012, nr 36, s. 39.

<sup>8</sup> Zob. H. Beech, op.cit., s. 27. Por. A. Browne, *Adviser to Japan, s premier embodies nationalist fervor*, „The Wall Street Journal” 19.02.2014, s. 2.

którym tak naprawdę nie chodziło chyba ani o prestiż, ani nawet o gaz czy ropę, lecz w przypadku Japonii głównie o głosy wyborców. Okazało się też, że podsycanie tego sporu mogłoby spowodować zbyt duże straty we wzajemnych stosunkach gospodarczych. Ponadto ofiarami niszczonej w niektórych chińskich miastach japońskich restauracji czy samochodów japońskich marek padali głównie ich chińscy właściciele. Rzecz jasna, nie można wykluczyć ponownego nasilenia się konfliktu o wyspy Senkaku/Diaoyutai jak również i o inne sporne wyspy położone na Morzu Południowochińskim. Chiny bowiem pretendują do roli już nie tyle regionalnego, ile światowego mocarstwa i rzucają wyzwanie zarówno Japonii, jak również Stanom Zjednoczonym, które od 1951 roku zobowiązały się do utrzymania pokoju w Cieśninie Tajwańskiej. Obecna, zbyt silna współzależność ekonomiczna Chin i Japonii oraz także Chin i USA zdaje się wykluczać wybuch konfliktu zbrojnego pomiędzy tymi państwami. Jednak tego rodzaju spory utrudniają już i nadal będą utrudniać rozwój wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej zarówno pomiędzy Chinami i Japonią, jak również w całym regionie Azji, gdzie marzenia o Unii Azjatyckiej pryskają, gdy tylko w pobliżu jakiegoś bezimiennego atolu wiertło nafciarzy natrafi na ślad ropy lub gazu albo gdy historycy znajdą pergamin potwierdzający prawa jakiegoś średniowiecznego szoguna do kolejnej wysepki.

Należy zaznaczyć, że wyspy Senkaku/Diaoyutai wcale nie są jedynym przedmiotem sporu w omawianym rejonie. Od dawna trwa też spór Chin z Japonią o bardzo niewielki i ledwie wystający z wody atol Okinotorishima, najdalej na południe wysuniętą japońską wysepkę. Jedyne praktyczne znaczenie tej wysepki polega na tym, że umieszczono na niej stację ostrzegającą przed tsunami, ale dzięki uznaniu jej za obszar Japonii państwo to może uznać za swoją, wyłączną strefę ekonomiczną dodatkowych 150 tys. mil kwadratowych morza. Nie podoba to się Chinom, których kutry nie mogą swobodnie łowić ryb wokół „sporej” wyspy. Od wielu lat utrzymuje się także spór Chin z Wietnamem o Wyspy Paracelskie. Do tych wysp rości sobie prawo także Tajwan. Archipelag ten liczący około 30 wysepek zajęły w 1974 roku Chiny po wygranej bitwie z Wietnamczykami. Od tego czasu wyspy te znajdują się pod chińską jurysdykcją, ale Wietnam nigdy nie uznał zwierzchnictwa Chin nad tym archipelagiem. Jest pewnym paradoksem, że w przypadku niektórych Wysp Paracelskich władze Chin uważają za swój obszar nawet wysepki czasowo zalewane przez morskie fale, choć w przypadku Okinotorishimy sami podnoszą argument, że taki ląd nie może być podstawą do wyznaczenia strefy ekonomicznej Japonii. Prawdziwym jednak labiryntem interesów aż sześciu państw jest z kolei archipelag Spratley na Morzu Południowochińskim. Ten zbiór aż 30 tys. raf i skał rozrzuconych na obszarze większym niż Polska ma łączną powierzchnię 4 km kwadratowych. Na kilkunastu większych skrawkach swoje posterunki umieściły Chiny, Tajwan, Wietnam, Malezja i Filipiny, a pretensje do części tego obszaru zgłasza także Brunei. W przypadku tych ostatnich wysp sprawa jest bardziej skomplikowana niż w przypadku dwustronnego tylko sporu Chin z Japonią o wyspy Senkaku. W tym ostatnim przypadku oba kraje starają się, jak do tej pory, nie dopuścić do przekształcenia tego sporu w konflikt zbrojny. Są bowiem od siebie mocno uzależnione pod względem gospodarczym. Ponadto władze w Pekinie zdają sobie



sprawę z tego, że Chiny przestały już być najtańszym producentem na świecie i doskonale orientują się, że w ich sąsiedztwie są kraje, które mogą przejąć sporo japońskich inwestycji. Przykładowo Indie, Tajlandia, Wietnam, a nawet Bangladesz, mają o wiele tańszą siłę roboczą niż Chiny i wiele firm nie tylko z Japonii, lecz także z innych krajów gospodarczo wysoko rozwiniętych przenosi już tam produkcję towarów pracochłonnych<sup>9</sup>. Tak więc Chiny nie mogą sobie pozwolić na bardziej zdecydowaną akcję wobec Japonii, np. na próbę militarnego odbicia spornych wysp. Nie mogą też i- jak się wydaje, przynajmniej obecnie nie chcą zrażać do siebie potencjalnych sojuszników nieprzemyślanymi akcjami zbrojnymi. Władze Chin upatrują bowiem swoją szansę w dosyć pasywnej postawie administracji USA wobec ich sojuszników w tym regionie. Zakładają, że poczują się oni opuszczeni przez Amerykanów i tym samym będzie ich można wciągnąć do sfery wpływów Państwa Środka.

#### **4. Wzrost potęgi militarnej Chin**

W celu nie tylko zapewnienia sobie bezpieczeństwa, lecz także w celu umocnienia swojej dominującej pozycji w omawianym regionie i uzyskania statusu supermocarstwa Chiny stale zwiększają swój potencjał militarny. Nie ukrywają też swoich planów dalszej ekspansji nie tylko gospodarczej w skali globalnej ani też dążenia do odzyskania „spornych” terytoriów. Pewnym wyjątkiem jest brak tego rodzaju roszczeń ze strony Chin pod adresem Rosji, co przynajmniej obecnie – wynika z zależności energetycznej Pekinu, która nie sprzyja zaostrzeniu stosunków politycznych z Moskwą. Jednak w dalszej perspektywie współpraca między tymi mocarstwami regionalnymi może być bardziej problematyczna. Faktem jest, że wzrost potęgi wojskowej Chin niepokoi nie tylko Japonię i inne kraje Azji Wschodniej<sup>10</sup>. Zjawisko to budzi niepokój także Rosji i przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, które nie za bardzo orientują się w zamiarach władz w Pekinie ani też nie potrafią dokładnie rozpoznać geostrategicznych celów Państwa Środka. Nie oznacza to oczywiście, że USA nie są przygotowane na różne scenariusze wojny z udziałem Chin. W jednym z takich scenariuszy Chiny zaczną blokadę Tajwanu w 2016 roku, ogłaszając swoją wyłączną strefę morską i przestrzeń powietrzną w odległości tysiąca kilometrów od brzegu. Granicę tę będzie kontrolować chińska marynarka wojenna, drony o dużym zasięgu działania, a także niskoorbitalne satelity. Wszystko to tworzy jedną sieć obserwacji i wczesnego wykrywania. Nuklearne siły Chin zostaną wprowadzone w stan gotowości bojowej. Zaminowane zostaną też akweny morskie wokół Tajwanu, a w stronę tej wyspy wysłane zostaną chińskie okręty i samoloty bojowe. W tym scenariuszu zakłada się, że Chiny wysuną swoje roszczenia terytorialne wobec Korei Południowej i Japonii. Jednocześnie amerykańskie bazy wojskowe, znajdujące się w tych krajach, zostaną „zneutralizowane”. Waszyngton będzie domagał się od swoich sojuszników w tym regionie użycia siły, ale uzyska tylko dostęp do baz wojskowych w Australii i Nowej Zelandii i żadne z tych państw nie wyśle na pomoc swoich kontyngentów

---

<sup>9</sup> Zob. Y.Zhang, T.Orlik, M.Obe, *China loses edge as world factory floor*, „The Wall Street Journal” 17.01.2013, s. 8.

<sup>10</sup> Por. A.H.Cordesman, M.Kleiber, *Chinese military modernization*, New York 2007, s. 31-33.

wojskowych. Natomiast Chiny kategorycznie domagać się będą zwrotu wysp Senkaku i „powrotu” zbuntowanej prowincji czyli Tajwanu w skład terytorium Państwa Środka<sup>11</sup>.

W innym, o wiele groźniejszym scenariuszu, opracowanym przez Davida Shanka, zakłada się, że w nocy z 30 kwietnia na 1 maja 2025 roku Chiny rozpoczynają inwazję na Syberię. W pierwszej kolejności chińskie siły specjalne uderzą na Kolej Transsyberyjską, odcinając ją tym samym od reszty Rosji. Na Dalekim Wschodzie, zwłaszcza w pobliżu Władywostoku, na morzu zostaną zawczasu postawione zagrody minowe, a same miny zostaną aktywowane bezpośrednio w dniu inwazji. Chińscy dywersanci przejdą w głąb terytorium i po ogłoszeniu wojny zaczną strzelać do celu lekkimi raketami ze specjalistycznymi głowicami bojowymi, które przy detonacji wypromieniowują impuls elektromagnetyczny. Wszystkie sieci elektromagnetyczne w obrębie działań bojowych, jak i technologicznie zaawansowany sprzęt elektroniczny, który jest wykorzystywany przez żołnierzy amerykańskich w celu kontaktowania się oraz satelity zostaną zniszczone. Ponadto zostaną wykorzystane projekcje holograficzne i inne know-how informacyjne, nakierowane na dezinformację przeciwnika. We Władywostoku kluczowe obiekty zostaną opanowane przez chińskich komandosów. Natomiast amerykańskie lotniskowce i inne okręty, które przyjdą z pomocą Rosji, trafią do zawczasu przygotowanych pułapek. I znowu Chiny zwyciężą<sup>12</sup>.

Rzecz jasna, są to tylko hipotetyczne scenariusze, które pewnie nigdy nie urzeczywistnią się w praktyce. Podobnie jak nie muszą się spełnić marzenia przywódców Chin o uzyskaniu, w najbliższym czasie, przez Państwo Środka pozycji globalnej potęgi militarnej<sup>13</sup>. Jednak temu ostatniemu celowi podporządkowane są coraz większe wydatki na zbrojenia i rozbudowę armii. Warto w tym miejscu przypomnieć, że budżet obronny tego kraju wynosił w 2002 roku zaledwie 20 mld dolarów, a w 2010 roku już ponad 78 mld dolarów i w 2012 roku ponad 166 mld dolarów. Żadne inne państwo na świecie nie zwiększyło w okresie ostatnich dziesięciu lat wydatków na cele wojskowe w takim stopniu jak Chiny. Chińskie siły zbrojne są obecnie uznawane za drugą potęgę militarną na świecie. Armia chińska pozbywa się starego sprzętu kupionego jeszcze od ZSRR i szybko się modernizuje. Chiny od wielu już lat unowocześniają swoją broń raketową, rozbudowują flotę okrętów podwodnych oraz w 2012 roku wprowadziły do służby nowoczesny lotniskowiec „Liaoning”. Oprócz około 1300 raket krótkiego zasięgu, skierowanych głównie na Tajwan, Chiny rozwijają też arsenał raket dalekiego zasięgu. A to oznacza, że strategiczne interesy Pekinu zaczynają wykraczać poza tradycyjny region, co może doprowadzić do napięć z innymi krajami., w tym szczególnie z Japonią. O ile w połowie 2010 roku Chiny posiadały 2,2 mln żołnierzy, 1,9 tys. samolotów bojowych, 500 helikopterów, 760 okrętów, 1

---

<sup>11</sup> Zob. L.Sawin, *Geostrategia Państwa Środka*, <http://www.geopolityka.org/analizy/2279>, dostęp 15.10.2013.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 3. Por. M.Trefor, R.Taylor, *Region torn over China's Naval Power*, „The Wall Street Journal” 20.02.2014, s. 8.

<sup>13</sup> Por. J.Page, *For Xi, a „China Dream” of global military power*, „The Wall Street Journal” 14.03.2013, s. 14-15.

lotniskowiec, 68 okrętów podwodnych, 8200 czołgów i 200 głowic nuklearnych, to w 2012 roku liczba żołnierzy wynosiła 2,285,000 a liczba samolotów bojowych 2004<sup>14</sup>.

Tabela 3  
Armia Chin w 2012 roku

Wyszczególnienie	Ilość w sztukach
Liczba żołnierzy	
Liczba ciężkich czołgów (x)	2 285 000
Liczba helikopterów bojowych	7 400
Liczba okrętów podwodnych	44
	71
Liczba samolotów bojowych	2 004

Źródło: SIPRI Yearbook 2012 i „The Wall Street Journal” 14.03.2013, s. 15(x) Bez czołgów lekkich.

Zbrojenia i postępująca modernizacja armii Chin mają służyć realizacji priorytetowego celu, jakim jest odzyskanie Tajwanu, uznawanej przez władze w Pekinie za zbuntowaną prowincję oraz zdobycie przewagi militarnej w regionie całej Azji (a nie tylko Azji Wschodniej). Innym celem jest dążenie Chin do zabezpieczenia szlaków komunikacyjnych, którymi dostarczane są surowce niezbędne dla utrzymywania odpowiednio wysokiego wzrostu gospodarczego. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakie inne cele zamierzają zrealizować władze Chin poprzez rozbudowę swojego potencjału militarne. Nie można wykluczyć, że utrzymywany na razie przez władze Chin w tajemnicy głównym celem tych zbrojeń jest doprowadzenie do detronizacji Stanów Zjednoczonych jako największej światowej potęgi militarnej. Póki jednak co Chiny są i pewnie jeszcze długo pozostaną mocarstwem regionalnym, niezdolnym, w odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych, do prowadzenia skutecznych działań militarnych w każdym miejscu na kuli ziemskiej. Obecnie więc Chiny rozbudowują swój potencjał militarny, głównie po to, aby skutecznie przeciwstawić się ekspansji Japonii, Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników w regionie Azji Wschodniej. W regionie tym Chiny upatrują największe zagrożenie dla swoich interesów. Dotyczy to szczególnie basenu Morza Południowochińskiego i spornych wysp, wokół których znajdują się pod dnem morza bogate złoża ropy naftowej, gazu ziemnego i innych surowców. W najbliższej przyszłości nie można więc wykluczyć ofensywnego użycia chińskich sił zbrojnych w celu „odbicia” wysp Senkaku/Diaoyutai i innych spornych wysp na morzu Południowochińskim z chwilą kiedy dojdzie do zaostrzenia się rywalizacji o złoża surowców nie tylko w omawianym regionie, lecz w skali globalnej.

<sup>14</sup> Zob. SIPRI Yearbook 2012, Oxford 2012, s. 127-128.

## BIBLIOGRAFIA

1. Bakeri G., Nishiyama G., *Abe sees Japan countering China in Asia*, „The Wall Street Journal” 28.10.2013,
2. Baker G. I Nishiyama G., *Abe sees Japan countering China in Asia*, “The Wall Street Journal” 28.10.2013,
3. Beech H., *Return of the samurai*, “Time” 7.10.2013, (nr 39).
4. Branigan i Pilkington E., *China scrambles fither juets in disputed air zone*, “The Guardian Weekly” 6.12.2013,
5. Brereton-Fukui N., Sekiguchi T., *Japan’s Premier raises profile at Asian Talks*, „The Wall Street Journal” 11-13.1.-2013.
6. Browne A., *Adviser to Japan,s premier embodies nationalist fervor*, “The Wall Street Journal”19.02.2014,
7. Cordesman A.H., Kleiber M., *Chinese military modernization*, New York 2007.
8. Economy E.C., *The Game changer.Coping with China, s foreign policy revolution*, “Foreign Affairs” 2010, nr 6,
9. Elleman B.A., Kotkin S., I Schofield C, (red.), *Beijing’s power and China, s borders: twenty neighbors in Asia*, New York 2013,
10. Góralczyk B., *Chiński feniks. Paradoksy wschodzącego mocarstwa*, Warszawa 2010,
11. Gwiazda A., *Dążenia Chin do odzyskania statutu supermocarstwa*, „Przegląd Strategiczny” 2013, nr 2,
12. Gwiazda A., *Globalna ekspansja gospodarcza Chin*, Bydgoszcz 2013,
13. Hayashi Y., *Japan’s Abe pushes broader defence role*, „The Wall Street Journal” 18.09.2013.
14. Hayashi Y., I Swkigouchi T., *Japan seeks Asean allied on China air zone*, „The Wall Street Journal” 13-15.12.2013,
15. Janik M., *Wyspy zagrożenia*, “Wprost” 19.01.2014,
16. *Japan: examining the dynamic defence force*, “East Asian Strategic Review 2013”, Tokyo 2013,s.103-138.
17. Józwiak F., *Konflikt Japonia-Chiny*, “Forbes” 17.11.2010.
18. Kaplan R.D., *The geography of Chinese Power*, „Foreign Affairs” 2010, nr 3,
19. Kleine-Ahlbrandt S., *Wojna nacjonalizmów na Morzu Południowochińskim*, “Le Monde Diplomatique-Polska” 2013, nr 4.,
20. Lanteigne M., *Chinese foreign policy*, Abingdon 2009,
21. Magierowski M., *Wojna o skały*, „Polityka” 2012, nr 36.
22. *Nationalism in Japan: beware the populists*, “The Economist” 6.10.2012, s. 53.
23. Page J., *For Xi, a „China Dream” of global military power*, „The Wall Street Journal” 14.03.2013.
24. Page J., *China shuffles military brass*, “The Wall Street Journal” 24.10.2012,
25. Palowski J., *Nowe wytyczne dla rozwoju Japońskich Sił Samoobrony*, portal “Defence24” 3.02.2014,

26. Pietrasik M., Mierzejewski D. (red.), *Chiny i Japonia: dylematy mocarstw w Azji Wschodniej*, Łódź 2009.
27. Sawin L., *Geostrategia Państwa Środka*, <http://www.geopolityka.org/analizy/2279>, dostęp 15.10.2013.
28. SIPRI Yearbook 2012, Oxford 2012.
29. Symonides J., *Modernizacja i rozbudowa sil morskich Chin. Czy początek wyścigu zbrojeń na Pacyfiku?*, Kwartalnik „Bellona” 2013, nr 3,
30. Trefor M., i Taylor R., *Region torn over China’s Naval Power*, „The Wall Street Journal” 20.02.2014,
31. Zajec O., *Bitwa olbrzymów o kupę kamieni*, “Le Monde Diplomatique-Polska” 2014, nr 2,
32. *The Senkaku Islands dispute: oil over troubled waters*, Central Intelligence Agency, Langley, maj 1971.,
33. Zhang Y., Orlik T., Obe M., *China loses edge as world factory floor*, „The Wall Street Journal” 17.01.2013.

## SUMMARY

### The Rivalry between China and Japan in the East Asia

In the second decade of XXI century there has been an increase in rivalry both between China and Japan as well as between China and the United States. This, in turn, has led in Japan to the buildup of National Self-defence Force and transformation of that force, with the support of the U.S., into the modern army equipped with the offensive weapons. Asserting the right to self-defence of its territory against the Chinese expansion could worsen Japan,s relations with China, which tries to regain the Senkaku Islands being the part of the Japan, s territory since 1895. On the other hand China aims not only at the consolidation of its position in East Asia but also at gaining the status of superpower. Therefore the Middle Kingdom develops its military potential at the unprecedented rate and scale .And that potential may be used, in the near future, in order to conquer the Senkaku and other islands on the East China Sea.

**Key words:** China, Japan, East Asia, rivalry.

